

MARIA RADOMSKA

OSTATNI PREZYDENT RP NA UCHODŹSTWIE – DRUH RYSZARD KACZOROWSKI

Na 90-te Urodziny

W słoneczny poranek wrześniowy krążyło nad Warszawą kilka samolotów myśliwskich, jak w równie bezchmurnych ostatnich dniach sierpnia 1939 r. Nie były to jednak ćwiczenia lotnicze. Włączone radio rozwiało tę iluzję powtarzając, iż o 4.45 niemieckie wojska przekroczyły nasze granice. Więc wojna!

Dnia 17-go września Czerwona Armia wbiła nam „nóż w plecy” – nazajutrz podała prasa. Ostatni Prezydent wolnej Rzeczypospolitej Polskiej profesor Ignacy Mościcki wraz z Rządem opuścił tego dnia kraj, udając się – jak też Marszałek Edward Rydz Śmigły ze Sztabem i wojskiem – do Rumunii. Miała ona zapewnić „droit de passage”: prawo przejścia przez jej terytorium polskim władzom i wojsku z bronią i bez uszczuplenia praw politycznych. Jednak wbrew umowie, zawartej przez Ministra Spraw Zagranicznych pułkownika Józefa Becka z królestwem Rumunii, nastąpiło ich internowanie. W tej sytuacji Prezydent podał się do dymisji desygnując na swojego następcę Władysława Raczkiewicza ambasadora RP w Londynie, przebywającego naówczas w ambasadzie polskiej w Paryżu. Tak zaczęła się półwieczna historia urzędowania naszych kolejnych prezydentów poza granicami zniewolonej Ojczyzny.

Ostatnim szóstym Prezydentem RP na Uchodźstwie był Ryszard Kaczorowski, który przebył na to zaszczytne stanowisko niewątpliwie najtrudniejszą drogę. Prowadziła ona bowiem przez więzienia i łagry sowieckie zanim opuścił ZSRR w szeregach Armii Polskiej. Toteż za jej początek należy uznać dzień 17 lipca 1940 roku, gdy NKWD aresztowało go w Białymstoku. Urodzony tamże dnia 26 listopada 1919 roku w rodzinie szlacheckiej Kaczorowskich herbu Jelita – Wacława i Jadwigi z Sawickich, miał wtedy niespełna 21 lat.

Lata wojny 1939-1945

W 1939 roku przyszły Prezydent był już absolwentem średniej szkoły handlowej, instruktorem harcerskim i od sierpnia 1939 roku zastępcą Komendanta Pogotowia Harcerskiego – formacji powołanej do służby pomocniczej w związku z nadciągającą wojną. Po jej wybuchu awansował na Zastępcę Hufcowego w konspiracyjnym ZHP, w styczniu 1940 roku na Hufcowego Białostockiego Hufca Szarych Szeregów i na za-

stepcę Komendanta Białostockiej Chorągwi. Był zarazem łącznikiem do Komendy Związku Walki Zbrojnej w Warszawie. W czerwcu 1940 roku objął funkcję Komendanta Białostockiej Chorągwi Szarych Szeregów. W parę tygodni później ujęło go NKWD. Przewieziony do Mińska stanął przed Najwyższym Sądem Białoruskiej Sowieckiej Republiki i po dwudniowym procesie otrzymał wyrok śmierci. Zanim go wykonano Najwyższy Sąd Związku Sowieckiego zamienił go na 10 lat łagrów na Kołymie. Nie wyobrażalne dla Europejczyków zabójcze, wyniszczające warunki życia i pracy w azjatyckiej części Imperium Sowieckiego poznały tysiące Sybiraków, wywiezionych całymi rodzinami z Kresów Wschodnich na zesłanie za sam fakt, iż byli Polakami. O ileż straszniejsze warunki mieli w Kręgu Polarnym skazani wyrokiem sądowym więźniowie polityczni, wiedzą tylko ci, którzy przeżyli.

Inwazja Niemców na ZSRR skróciła dziesięcioletnią karę Ryszarda Kaczorowskiego do około dwóch lat, gdyż Generalissimus Józef Stalin, przerażony zwycięskim pochodem „Germańców” w głąb swoich terytoriów, szukał pomocy polskich łągierników i zesłańców. Dnia 30 lipca 1941 roku został zawarty w Londynie układ „Sikorski – Majski” o współpracy polityczno-wojskowej z istotnym punktem dotyczącym amnestii dla Polaków w celu zorganizowania Armii Polskiej przez zwolnionego z Łubianki generała Władysława Andersa. Również z Łubianki wyszła ppłk. Bronisława Wysłouchowa, organizatorka PSK – Pomocniczej Służby Kobiet w Polskiej Armii. Gdy w 1942 roku wojsko wraz z ludnością cywilną opuszczało ZSRR, ewakuacja na Bliski Wschód objęła też setki małej młodzieży ze szkół i sierocińców utworzonych przy Armii, dzięki którym mimo że nie miały nikogo z rodziny w wojsku mogły opuścić nieludzką ziemię.

Małoletnie dziewczęta ze Szkół Junaczek w Karkin Batasz (Dolina śmierci) i Kermine w Uzbekistanie poprzez Persję (Iran) i Irak znalazły się w Szkole Młodszych Ochotniczek osiadłej ostatecznie w Palestynie – w Klasztorze Franciszkańskim w Nazarecie do 1947 roku. Przede wszystkim regenerowały tam zdrowie i uczyły się do 18-go roku życia, przechodząc następnie już jako Ochotniczki do czynnej służby w PSK. Zaś chłopcy kontynuowali naukę w Szkołach Junaków i Kadetów – w Barbarze, Jeninie i Heliopolis.¹ Placówki te istniały dzięki ofiarności polskich żołnierzy, gdyż 8. British Liberation Army, w skład której wszedł

¹ M. Radomska, *Szkoła Junaczek i Szkoły Młodszych Ochotniczek w Armii Polskiej na Wschodzie*, [w:] *"Przez burze pod wiatr". Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej*, Białystok 2001, s. 201-218; M. Radomska, *W 65 rocznicę rozkazu gen. Władysława Andersa o utworzeniu szkół junaczek i junaków w ZSRR*, „Zesłaniec”, 2007, 32, s. 31-41; M. Radomska, *65 lat temu... Szkoły Junackie przepustką do życia*, „Gazeta Uniwersytecka UR”, Rzeszów, 2007, 5(48), s. 15-17; J. Małecki, *Gimnazjum i Liceum 3. Dywizji Strzelców Karpackich 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, [w:] *Nauczyciele – Uczniowie. Solidarność Pokoleń. Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 2007, s. 68-85.

2. Korpus, nie przewidywała istnienia formacji dziecięcych w wojsku, ani tym bardziej ich finansowania.

Druh R. Kaczorowski znalazł się w pierwszym kontyngencie 25 tysięcy żołnierzy, którzy dopłynęli do Persji w marcu 1942 roku. W konsekwencji służył w 3. Dywizji Strzelców Karpackich utworzonej w 2. Korpusie Polskim, powstałym z połączenia armii dowodzonej przez generała W. Andersa z Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich generała Stanisława Kopańskiego. Po przeszkoleniu ogólnowojskowym i specjalistycznym na Bliskim Wschodzie odbył w Batalionie Łączności całą kampanię włoską – po ostatnią jej bitwę o Ankonę.

Z początkiem 1945 roku w okresie zastoju operacyjnego podczas walk pozycyjnych nad rzeką Senio 3. DSK utworzyła w strefie przyfrontowej szkołę średnią dla 400 swoich żołnierzy w Bagno di Romagna a następnie w Terra del Sole koło Forli. Były to Kursy Maturalne, przerabiające w skróconym trybie program trzeciej i czwartej klasy gimnazjum oraz program klas licealnych.² W niej właśnie małą maturę uzyskał Ryszard Kaczorowski.

Spełniając młodzieńcze Przymierzenie: *Mam szczerą wolę całym życiem służyć Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu*, łączył służbę żołnierską z działalnością harcerza w roli zastępcy Komendanta Hufca Szkolnego w 3 DSK, którym był ppor. Mikołaj Nikon, nauczyciel biologii, wywieziony z Grodna.

Ten szczerzy patriota polski, gdy wiele lat po wojnie – z pomocą druhen z Londynu odnalazłam go w Australii, okazał się rodowitym Białorusinem i przewodniczącym związku osiadłych tam rodaków. Jednak angażował się w życie australijskiej Polonii. Regularnie czytał tygodnik „Polityka”, acz docierający drogą morską z „zaledwie” trzymiesięcznym opóźnieniem. Gdy – nie pamiętam w którą rocznicę bitwy o Monte Cassino – przesłałam mu fotografię Cmentarza Polskiego, wykorzystał ją do wspomnienia, opublikowanego w prasie polonijnej. Bywając w Polsce umawiał mnie na spotkanie. Korespondowaliśmy regularnie; dostałam od niego również kilka fotografii z Druhem R. Kaczorowskim w Sydney i drobne upominki.

W szkołach 2. Korpusu (1945-1947)

Po kapitulacji Trzeciej Rzeszy wobec masowego napływu żołnierzy Armii Krajowej, młodzieży wywiezionej na roboty oraz wcielonych siłą do Wehrmachtu mieszkańców Śląska i Pomorza zostało otwartych kilka męskich szkół średnich. Jedną z nich było Gimnazjum i Liceum 3. Dywizji Strzelców Karpackich dla tysiąca uczniów. Grono pedagogiczne uzupełnili oficerowie rezerwy z Oflagu VIIA w Murnau pod Monachium i z innych obozów. Mieściło się w położonych nieopodal siebie miastecz-

² J. Małecki, *Gimnazjum i Liceum 3. Dywizji Strzelców Karpackich ...*, op. cit.

kach w Apeninach Emiliańskich: Amandoli – z liceum typu matematycznego i Sarnano z klasami typu humanistycznego. Kontynuował w nim naukę druh R. Kaczorowski będąc zarazem zastępcą Hufcowego w 3. DSK ppor. M. Nikona – nauczyciela tego liceum. Działał tam starszoharcerski „Krağ Wędrownych Zniczy – Kosodrzew”, kierowany przez plutonowego podchorążego Władka Niepokólczyckiego.

Dowództwo 2. Korpusu zatroszczyło się również o przygotowanie dziewcząt do cywilnego życia otwierając w dniu 4 marca 1945 roku Kurs Maturalny w Porto San Giorgio dla 70 kandydatek z różnych jednostek PSK.³ Siedzibą był Dom Wczasowy PCK w pałacu zwanym „Willą Bonaparte”, gdyż ongiś zamieszkałym przez Heronima, brata Napoleona.

W tym samym budynku została zakwaterowana Kompania Szkolna jedynej wojskowej żeńskiej szkoły średniej – Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego dla Ochotniczek PSK 2. Korpusu, otwartego dnia 6 grudnia 1945 roku. Do ostatniej matury w Anglii w 1948 roku przeszło przez nią około 300 uczennic.

Utworzenie tej szkoły zapowiedział gen. W. Anders wizytując w dniu 22 maja 1945 roku Karny Obóz Jeniecki Kobiet – Żołnierzy Armii Krajowej, Stalag VI C Oberlangen z zespołu karnych obozów Emslandu. Zgromadzono w nim kobiety z „macierzystych” stalagów za protesty przeciw wysyłaniu na komenderówki do zakładów zbrojeniowych i odmowę przejścia na *freiwillige Arbeiter*. Wyzwolony 12 kwietnia 1945 roku przez patrol z 1. Dywizji Pancерnej generała Stanisława Maczka spoza pobliskiej holenderskiej granicy liczył 1.728 *Kriegsgefangenen*. Spośród nich rekrutowały się kandydatki do tej obiecanej szkoły.⁴

Było w niej 219 uczennic, w czym ponad połowę stanowiły „Pestki”, zawdzięczające generałowi W. Andersowi życie i naukę w Szkołach Junaczek w ZSRR, kontynuowaną w Szkole Młodszych Ochotniczek w Nazarecie. Wcielane po ukończeniu 18 lat do Pomocniczej Służby Kobiet pracowały w łączności, kompaniach transportowych, szpitalach, administracji i innych działach na Bliskim Wschodzie oraz podczas walk we Włoszech. Nie wiele mniej było „Akaczek” z Wojskowej Służby Kobiet, z których większość trafiła do Armii Krajowej poprzez Szare Szeregi, toteż i w niewoli kontynuowały działalność harcerską.⁵ Były także *häftlingi Konzentrations Lager Rawensbrück*: Zofia i Marysia Emich,

³ M. Radomska, *Kurs maturalny dla Ochotniczek Pomocniczej Służby Kobiet 2 Korpusu Polskiego w roku 1945 we Włoszech. Materiały do Dziejów Oświaty w Okresie Okupacji Hitlerowskiej (1939-1945) na terenie Podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych PAN. Oddział w Krakowie”, 1984, t. XXXIII, s.79-83.

⁴ M. Radomska, *Kurs maturalny oraz Gimnazjum i Liceum dla Ochotniczek PSK 2 Korpusu (1945-1948). Nauczyciele – Uczniowie, Solidarność Pokoleń* [w:] *Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa, 2007 s. 219-240; M. Radomska, *My ze stalagu VI C*, [w:] *Nasza Niezwykła Szkoła Porto San Giorgio – Foxley 1945-1948*. Praca zbiorowa, Londyn, 1985, s.134-143.

pierwsze małoletnie więźniarki Pawiaka, aresztowane w styczniu 1940 roku z rodzicami i starszym bratem, rozstrzelanymi w Palmirach, Zosia Górską aresztowaną w 1941 roku w Radomiu i Edwarda Stopczyńską. Reprezentacja każdej z tych grup znalazła się w utworzonym spontanicznie Starszoharcerskim Kręgu „Sosny”, którego zostałam wodzem będąc uczennicą I klasy licealnej.⁶

W rybackim Porto San Giorgio nad Adriatykiem, w przyjaznym otoczeniu Włochów i pod serdeczną opieką władz wojskowych przeżywałyśmy najszczęśliwszy w życiu pierwszy rok wolności, wymarzonego żołnierskiego munduru i upragnionego kontynuowania nauki. Był to czas niezachwianej wiary, że wszyscy razem pod wodzą generała Władysława Andersa wrócimy „z ziemi włoskiej do Polski”, czyniąc ją Niepodległą.

Wielka Trójka – Winston Churchill, Franklin Roosevelt i Józef Stalin – przekreśliła te polskie nadzieje, acz tajne były naówczas i długo, długo jeszcze nie ujawniane zdradzieckie decyzje z Jałty (4-11 lutego) oraz Poczdamu (17 lipca-2 sierpnia) 1945 roku. Przesuwały na zachód terytorium Polski, zmniejszone do dwóch trzecich przedwojennej powierzchni, i oddawały ją pod hegemonię Moskwy.

W tym to czasie ufnej, radosnej młodości poznałam druha Ryszarda Kaczorowskiego – przyszłego Prezydenta! Wspólnie ze Zdzisławem Kołodziejским często gościli w naszej San-Giorgiańskiej Szkole. Nawiązywała się między nami przyjaźń, uwieńczona nawet zawartymi już w Anglii małżeństwami drużny Hani Szamoty z druhem Mayerem i drużny Staszki Piątkowskiej z druhem Z. Kołodziejским, w przyszłości pracownikiem Radia „Wolna Europa” w Monachium. Nie zapomnianą była jego przejmująca deklamacja *Fortepianu Szopena*. On także nauczył nas jakże aktualnej *Mojej piosnki* Cypriana Kamila Norwida:

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazda na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są, jak odwieczne Chrystusa wyznanie,
„Bądź pochwalony!”
Tęskno mi, Panie...

⁵ M. Radomska, *Harcerki w obozach jenieckich. 1944-1945*, [w:] *Nauczyciele – Uczniowie, Solidarność Pokoleń. Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 2007, s. 240-249.

⁶ M. Radomska, *Starszoharcerski Krąg „Sosny”*, [w:] *Nasza Niezwykła Szkoła...* op. cit., s. 239-242.

Do beztęsknoty i do bezistnienia
Gdzie tak za tak, nie za nie mają bez światłocienia
I do tej jeszcze jednej rzeczy innej,
Której sam nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej
Tęskno mi, Panie...

Czy były jakieś inne jednostki harcerstwa żeńskiego w 2. Korpusie? Nie wiem! Nad nami opiekę roztoczył Hufiec 3. DSK z Sarnano odległego około 60. km, co dla świetnie zmotoryzowanych druhów nie było problemem.

Ryszard Kaczorowski, Hanka Gawlik z AK i druh Mayer.

Hufcowy por. Mikołaj Nikon natychmiast uznał nas za swoje i nigdy nie zapominał o „Druhenkach z San-Giorgio”, gdy Hufiec organizował coś ważnego. Sięgając do mojego „Dziennika harcerskiego” cytuję za „Naszą Niezwykłą Szkołą – Porto San Giorgio – Foxley”:⁷

„22-23 czerwca 1946 r. W ostatnim dniu nauki, po oddaniu ostatniej książki – otrzymałyśmy: cały Krąg „Sosny” – przepustkę do Sarnano. Pojechaliśmy na Zlot Hufca Szkolnego 3. DSK.

Na czworokątnym placu porośniętym piniami stoi Hufiec. Jest około 100 harcerzy. Gros stanowią Kręgi Wędrownych Zniczy z Amandoli, Sarnano i nie pamiętam już skąd.

⁷ M. Radomska, *Starszoharcerski Krąg „Sosny”*, op. cit.

Malowniczo wyglądają nasi goście skauci włoscy i „Lupetti” (wilczki) – synonim naszych zuchów.

No i ostatnią, najmniej liczebną jednostką jesteśmy my – Krag Sosen, tzw. „Druhenki z San Giorgio”. Otóż stoimy na placu. My na prawym skrzydle Hufca 3. DSK! Po oddaniu czci sztandarowi, odśpiewaniu hymnów – polskiego i włoskiego, nastąpiło odczytanie rozkazu, oraz przemowy k-dy Hufca dha Mikołaja Nikona i księdza kapelana „Smoka” – Rafała Grządzieli. Z wielkim apetytem „druhostwo” rzuciło się do rozstawionych na placu stołów do podwieczorku. Wieczorem było ognisko.

Dnia następnego – w niedzielę – wzięliśmy wszyscy udział w procesji Bożego Ciała. Za nierównymi szeregami Włochów maszerowałyśmy my na czele Gimnazjum i Liceum 3. DSK. Byłyśmy bardzo dumne. Lecz bardziej dumny niż my był kpr. podchr. Wł. Niepokólczycki, który chyba – a nawet na pewno – pierwszy raz w życiu siedł na czele takiego oddziału!”

Chciałoby się przytoczyć więcej zapisów z „Harcerskiego dziennika”, bowiem był jeszcze zorganizowany przez druhów obóz harcerski na Polanie Gadającego Strumienia, wspólna wyprawa na szczyt 2103 n.p.m. Byłyśmy również sędziami w biegach na różne sprawności chłopców z polskiej Drużyny Rzymskiej.

Fotografia z zakończenia biegów na różne sprawności chłopców z polskiej Drużyny Rzymskiej: od góry stoją – M. Nikon, M. Radomska i R. Kaczorowski, a poniżej „Sosny” i dwaj „Rzymianie”.

press of Australia” i uczcili w dniu 15. sierpnia Święto Żołnierza uroczystą akademią jeszcze na Morzu Śródziemnym – nim nocą minęliśmy Słu-

py Herkulesa, niemych świadków nie wyjaśnionej do dziś tragedii na Gibraltarze.

Po wyokrętowaniu w Liverpool nasze szkoły znalazły się w odległych obozach. My w Foxley w Herefordshire, męska w Bodney w Norfolk, gdzie druh R. Kaczorowski zdał dużą maturę, ale już nie mieliśmy tak bliskiego kontaktu. Pieczę nad „Sosnami” nadal pełnił druh Nikon i od niego dotarła do nas tragiczna wiadomość, że dwóch druhów chcąc uzupełnić oszczędny angielski wikt zatrulo się grzybami. Jednego nie udało się uratować. Cytuję zapis z mojego „Dziennika harcerskiego”:

„**9 września.** *Requiescat in pace...* Zmarł druh serdeczny... Śp. harcerz Rzeczypospolitej Władysław Niepokólczycki, kierownik kręgu st. harcerskiego „Wędrownie Znicze – Kosodrzew” zmarł opatrzony Św. Sakramentami o godz. 5.30 dnia 30 sierpnia 1946 r. w szpitalu wojennym w Diddington.”

Habent sua fata libelli... Ta krótka notatka z książki wydanej w 1985 roku w Londynie, a pożyczonej moim przyjaciołom w Puławach, była pierwszą wiadomością dla Matki śp. Władka Niepokólczyckiego. Wywieziona wraz z nim i z młodzieńkiem czteroletnim synkiem na Sybir a następnie do Afryki nigdy go nie odnalazła. Bezzwłocznie napisałam do Puław, że mogę przesłać dużo więcej informacji i fotografie jej pierwszoročnego syna. Nie zdążyłam, bo zmarła.

Półwiecze 1947-2000

Druh R. Kaczorowski po maturze zdanej w Liceum 3. DSK ukończył w Londynie Szkołę Handlu Zagranicznego, zyskując zawód księgowego, stanowiący materialną podstawę bytu jego rodziny. Stale pozostawał aktywnym działaczem harcerskim.

W 1949 roku wszedł w skład Głównej Kwatery Harcerzy, w roku 1955 został Naczelnikiem Harcerzy, w 1967 r. Naczelna Rada Harcerska wybrała go Przewodniczącym całego Związku Harcerstwa Polskiego. Toteż był Komendantem reprezentacji ZHP na Międzynarodowym Jubileuszowym Jamboree w 1957 r., następnie Komendantem Światowego Zlotu Harcerstwa w latach 1969 i 1982. Wchodził zarazem w skład Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Zarządu Zjednoczenia Polskiego. Był członkiem Rady Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK), Rady Polskiej Macierzy Szkolnej, Rady Instytutu Polskiego, Akcji Katolickiej i Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata.

Po przejściu na emeryturę w 1986 roku powołany został do Rządu na Uchodźstwie jako Minister Spraw Krajowych i do Rady Narodowej RP z nominacji Prezydenta Kazimierza Sabbata. Po jego nagłej śmierci w dniu 19 lipca 1989 roku objął ten najwyższy urząd jako szósty Prezydent RP na Uchodźstwie. Podobnie jak druh K. Sabbat osiągnął go dzięki

działalności społecznej – zwłaszcza harcerskiej w odróżnieniu od wszystkich poprzedników rekrutujących się z grona polityków:

Władysław Raczkiewicz (1885-1947) minister spraw wewnętrznych w czterech rządach II RP, marszałek Senatu, ambasador w Londynie, prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy do 1939 r. Piastował godność Prezydenta RP od 30 września 1939 do śmierci w dniu 6 czerwca 1947 r.

August Zaleski (1883-1972) polityk i dyplomata, m.in. dwukrotny minister spraw zagranicznych, był Prezydentem od 6 czerwca 1947 r. do śmierci w dniu 7 kwietnia 1972 r.

Stanisław Ostrowski (1892-1979) – ostatni polski prezydent [Lwowa](#). Był Prezydentem od 7 kwietnia 1972 r. do 8 kwietnia 1979 r.

Edward Bernard Raczyński (1891-1993) polityk i pisarz, był prezydentem od 8 kwietnia 1979 r. do 8 kwietnia 1986 r.

Kazimierz Sabbat (1913-1989) nie był politykiem; pełnił urząd Prezydenta od 8 kwietnia 1986 do nagłej śmierci 19 lipca 1989 r.

Był on synem organisty, od wczesnej młodości harcerzem; ukończył tuż przed wojną prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Po krótkiej służbie w 1939 r. w marynarce wojennej skierowany do 1 Brygady Zmotoryzowanej gen. Stanisława Maczka przeszedł cały szlak bojowy. Pod koniec wojny pracował jako referent do spraw młodzieży przy Sztabie Generalnym. W 1948 roku opuścił wojsko; rezygnując z oficerskiej gaży żył na własny koszt założywszy w Londynie wytwórnię pamiątkowych wyrobów z plastiku. Dzięki temu mógł w pełni poświęcić się współpracy z Naczelnikiem Komendy Głównej ZHP na Obczyźnie druhem Grażyńskim, zajmując się organizacją starszoharcerską. Ponadto działał w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów, kierował odcinkiem skarbu w Egzekutywie Zjednoczenia Narodowego rządu RP i od 1967 roku był prezesem tego organu a w latach 1976-1986 premierem. Jako Prezydent starał się jednoczyć różne polityczne ośrodki na emigracji. Wspierał ruch niepodległościowy w PRL przyjmując działaczy podziemia. Goszcząc w jego domu przy Parkside podczas Jubileuszowego Zjazdu Szkół Wojskowych w sierpniu 1982 roku byłam świadkiem długich rozmów telefonicznych między innymi z Mirosławem Chojeckim i Jackiem Kuroniem; zrozumiałam też znaczenie ROPCiO – Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Druh K. Sabbat zmarł nagle 19 lipca 1989 r. tuż po wyjściu z Instytutu Józefa Piłsudskiego – w dniu wyboru przez Sejm Kontraktowy generała Wojciecha Jaruzelskiego na Prezydenta RP.

Ryszard Kaczorowski (1919) był od 19 lipca 1989 r. do dnia 22 grudnia 1990 roku Prezydentem RP na Uchodźstwie.

Desygnowany przez K. Sabbata na następcę był ostatnim kontynuatorem prawowitej władzy II RP do dnia 22 grudnia 1990 r., to jest do

chwili zaprzysiężenia Lecha Wałęsy na pierwszego prezydenta RP wybranego w wolnych demokratycznych wyborach, po upadku komunizmu w Polsce. To właśnie wówczas na Zamku Królewskim w Warszawie R. Kaczorowski przekazał nowo wybranemu prezydentowi insygnia państwowe II RP, rozwiązując tym samym wszelkie instytucje państwowe na uchodźstwie. Wysłałam wówczas Druhowi R. Kaczorowskiemu najserdeczniejszy telegram w imieniu „Sosen”!

W latach 1947-2000 moje dzieje toczyły się rozmaicie. Po maturze zdanej w maju 1947 roku pracowałam w Pay Office tj. Biurach Płatniczych 2. Korpusu w Witley koło Guildford, ale pomimo perspektywy studiów na koszt Brytyjskiego Imperium zdecydowałam się wyjechać do kraju. Październik 1947 roku przeżyłam w ostatnim obozie repatriacyjnym w Szkocji jako najtrudniejszy miesiąc w moim całym życiu. Był to okres okrutnej rozterki, zwłaszcza po spotkaniu z przedstawicielem marionetkowego rządu z Warszawy, który nam oznajmił że Ludowa Ojczyzna przyjmie te „czarne owce na swoje łono”. Rozterki dzielonej z Małą Marysią – Marią Magdaleną Kołakowską, kronikarką Kręgu „Sosen”. Okazało się bowiem, że podpisana decyzja powrotu nie musi być ostateczna, bo „zanim wejdiesz dwiema nogami na pokład, możesz się wycofać”. A więc: czy być na obczyźnie „głosem protestu” jak cała społeczność emigracyjna, czy ją zdradzić, aby pomagać Rodzicom, szykanowanym za patriotyczną działalność Ojca podczas okupacji i po tzw. „wyzwoleniu przez Czerwoną Armię”, co publicznie zdementował i musiał uchodzić na Ziemię Odzyskane.⁸ A skoro zdradziłam solidarność z emigracyjnymi patriotami, poczułam się zerem, no i złamałam prawo harcerskie sięgając po lekarstwo – przekłete papierosy, wiezione dla Rodziców. Ostatecznie wsiadłyśmy obiema nogami na pokład – raczej pod pokład – trzeszczącego „Eastern Prince’a” płynącego z Glasgow do Gdańska.

Po niemałych kłopotach z uznaniem mojej 2-go Korpusnej matury podjęłam studia na Wydziale Rolnym Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Na III roku – dzięki wyróżniającym się ocenom – rozpoczęłam od 1 grudnia 1949 roku pracę jako zastępca asystenta, kontynuowaną do stopnia docenta na Akademii Rolniczej we Wrocławiu do 30 września 1980 roku. Wobec szykan ze strony uczelnianej komórki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z których najdotkliwszą było blokowanie mojego awansu na docenta od habilitacji zatwierdzonej w maju 1971 roku do grudnia 1980 roku, opuściłam Wrocław. W międzyczasie promowałam dwu doktorów nauk rolniczych; niektórym jeden doktorant wystarczył do awansu na profesora! W październiku 1981 roku przeniosłam

⁸ M. Radomska, *Profesora Jana Radomskiego osiemdziesiąt lat życia*, [w:] *Profesor Jan Radomski (1898-1977)*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe, Ostrołęka 2007, s. 13-30.

się do Akademii Rolniczej w Krakowie na Zamiejskowy Wydział w Rzeszowie, gdzie brakowało wykładowcy z mojej specjalności – ogólnej uprawy roli i roślin. W listopadzie zostałam w pierwszych od półwiecza wolnych wyborach dyrektorem Instytutu Technologii Produkcji Rolniczej i mandatariuszem do Krajowej Rady ds. Szkolnictwa Wyższego NSZZ „S” jako członek Solidarności jeszcze z Wrocławia. Jednak i tutaj PZPR blokowała moją zawodową karierę.

Pomimo ponad 140 publikacji, współautorstwa paru podręczników obowiązujących na wszystkich uczelniach rolniczych w kraju, kilkudziesięciu wykształconych inżynierów i magistrów studiów stacjonarnych i zaocznych oraz łącznie pięciu wypromowanych doktorów – dopiero w 1986 roku zostałam profesorem nadzwyczajnym. Także moja kadencja Dziekana Wydziału Technologii Produkcji Rolniczej od grudnia 1991 roku była wskutek nacisku Egzekutywy PZPR znacznie skrócona. Kulisy tej sytuacji znalazły wyjaśnienie w donosach, ujawnionych we wrocławskim i rzeszowskim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej.⁹ Na emeryturę przesłam w 1997 roku skończywszy 70 lat. Pozostając w Rzeszowie korzystałam z „warsztatu pracy” przysługującego profesorom, a że nasz Wydział wszedł w skład Uniwersytetu Rzeszowskiego zostałam formalnie jego emerytem. Dzięki temu mogłam na łamach „Gazety Uniwersyteckiej” pochwalić się znajomością z Druhem Prezydentem, zawartą w 1945 roku w 2. Korpusie, po jego wizycie na tym wówczas najmłodszym w Polsce Uniwersytecie.¹⁰

Spotkania po latach

Pierwsze spotkanie z Druhem R. Kaczorowskim nastąpiło w 50. Rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Z burmistrzem Dzielnicy Śródmieście Janem Rutkowskim i przedstawicielami Episkopatu uczestniczył on w wmurowaniu kamienia węgielnego pod projektowany w owym czasie Szpital Armii Krajowej w miejscu barykady na ul. Bielańskiej, nigdy zresztą nie zrealizowany. Po zakończeniu ceremonii podszłam ze słowami: „Druhu Prezydencie! Wódz Kręgu „Sosen” melduje swoje przybycie!” Nie miało znaczenia, że kilkadziesiąt lat zmieniło nasze wizerunki. Druha Ryszarda – znany z TV – ozdobiła bujna siwizna. Mnie słomkowy kapelusz, cywilna sukienka i nie łatwe życie zmieniły nie do poznania. Ale Krąg „Sosen” był niezapomniany! Ucałowaliśmy się jak starzy przyjaciele, jak się to mówi – z dubeltówki!

Kolejne spotkanie miało miejsce w dniu 12 kwietnia 2000 roku, gdy Prezydent R. Kaczorowski uczestniczył w posiedzeniu Parlamentu RP z okazji rocznicy ujawnienia przez Niemców Zbrodni Katyńskiej. Jednocze-

⁹ K. A. Tochman, *Maria Radomska*, [w:] *Z ziemi obcej do Polski – losy żołnierzy PSZ na Zachodzie, którzy powrócili do kraju po II wojnie światowej*, Rzeszów – Londyn 2009, t. II, s. 308-314.

¹⁰ Maria Radomska, *Po wizycie Prezydenta*, „Gazeta Uniwersytecka UR” Rzeszów, 1998, nr 6, s. 17-18, nr 7-8, s. 21.

śnie w Sali Kolumnowej Sejmu uczestniczki Światowego Zjazdu Kobiet – Żołnierzy AK w 55. rocznicę wyzwolenia Karnego Obozu Jenieckiego Oberlanngen odbierały patenty oficerskie z rąk Marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego. Przyjście najdostojniejszego z gości – Druha Prezydenta było dla nas wspaniałą niespodzianką. A mój osobisty awans z 17-letniej sanitariuszki w stopniu szeregowego na podporucznika WP uświetnił uścisk Jego dłoni !

Więc ktoś, jak nie ja – druha „Postawa” z 33 Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej „GWIAZDY”, sanitariuszka „Wacka” ze zgrupowania ŻYWICIELA, jeniec stalagów XIA i VIC, maturzystka Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego dla Ochotniczek PSK, Wódz Kręgu „SOSEN” w Porto San Giorgio i Foxley, członek Rady Honorowej Budowy Muzeum Powstania Warszawskiego, odznaczona Krzyżem Oficerskim *Polonia Restituta* za działalność patriotyczną i Medalem *Pro memoria* za szereg publikacji m.in. o szkołach na obczyźnie organizowanych przez generała W. Andersa – ma obowiązek przedstawić tę serdeczną relację o Druhu Ryszardzie Kaczorowskim, ostatnim Prezydencie RP na Uchodźstwie?

Wrocław, dnia 9 listopada 2009 roku